

KURJER

Redakcja i administracja otwarta od godziny 10-ej do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godziny 10-ej do 3-ej i od 5-ej do 7-ej wiecz.

Redakcja i Administracja ulica Krakowskie-Przedmieście № 60.

ZARZĄD

Klubu Szachowego w Lublinie

zawiadamia, że z dniem 1-ym Marca r. b. rozpocznie się turniej szachowy „handicap” miejscowych sił. Osoby życzące sobie przyjąć udział w turnieju, zechcą łaskawie zgłosić się do lokalu klubu szachowego (Krak-Przedmieście dom p. Izraelity) codziennie od godziny 8-ej do 10-ej wieczorem. Przyjęcie nowych członków do tegoż klubu odbywa się codziennie o tej samej porze. 59-4-3

Kursy dla analfabetów

Za pozwoleniem władzy funkcjonują kursy dla analfabetów dorosłych codziennie w szkole „Światła” na Piaskach, od godziny 6-ej do 8-ej wieczorem.

Cośkolwiek z Galicji.

Pisał mi proboszcz z pod Końskowoli, że całkiem zatracę wszelki kontakt z parafją, jeśli nie postaram się przesłać trochę wiadomości o tutejszych stosunkach. Pewnie szanowny proboszcz ma rację, boć i parafji coś się odemnie należy, a zresztą Dobrodziej zawsze ma rację, czego żaden parafjanin w wątpliwość pod grozą mąk piekielnych podawać nie powinien.

Piszę więc. Ale co? Juścić o sejmie, boć on teraz obraduje i w pocie czoła pracuje nad tym, jakimiby to dodatkami do dodatków podatkowych uzdrowić finanse krajowe, chore na 23 miliony deficytu.

Rzecz poszłaby gładko, boć czego my dla ojczyzny miłej nie zrobimy, gdyby nie Rusini, czyniący coś na kształt obstrukcji w Sejmie (oznaka zbliżenia do Europy). Władmo przecież, że chłop te dodatki do dodatków zapłaci, przecież nie po co innego jeździ do Prus i Ameryki, zaniedbując zarobki miejscowe po dworach, byśmy my, szlachta, mieli te ciężary ponosić. Co innego prawo wyborcze do Sejmu, co innego operacje subwencyjnymi funduszami. Te już nam przysługiwać powinny, bo my, cośmy od lat 40 ster rządów kraju w swym ręku pieścili, dowiedliśmy chyba jasno, iż potrafimy wyprowadzić go ze wszelkich niebezpieczeństw radykalnych, grożących zgubą naszym najświętszym tradycjom narodowym i mogących na szwank narazić naszą niezachwianą wiarę w Kościół katolicki.

„Gdyby nie ta reforma wyborcza! Choć tam z niej nic nie będzie, ale zawsze to przykreść, gdy się o niej pomyśli”. Tak rozumuje enfant terrible stańczykowski, pan poseł Hupka, składając piękny ukłon w stronę moskalofilów, świeżych przyjaciół politycznych.

Wszechpolacy z pogardliwym uśmiechem traktują uroszczenia stańczykowskie, boć przecież reforma wyborcza już w pewnym, bo ich własnym ręku spoczywa. Jedyne narodowi demokracji na współkę z krakowski-

mi, jak głoszą na wiecach przed i powyborczych, szczerze dążą do reformy. Już dawno by ona była, gdyby nie Stańczycy i ludowcy. A w myśl tego prezes Koła, Głabiński, i Wielki Leo z Wielkiego Krakowa, przewodnicząc komisji do reformy wyborczej, dotąd ani jednego postępienia nie zwołali.

Ludowcy ze swej strony mają się za jedynych przedstawicieli myśli o 4-przymiotnikowej reformie wyborczej, ale chłop mogą poczekać, bo oni już przywykli do tego, a znów dla dobra ludu nie można wciąż chłopów trudzić wyborami. Gdy w roku 1907 p. Stapiński wtrącił wniosek o permanencji komisji wyborczej, twierdził, że czyni to jedynie dla dobra ludu i że w roku 1910 reforma wyborcza pewna i to 4-przymiotnikowa. Nic też dziwnego, że przy tak szczerych chęciach licznych dwóch partji, gdy przyszło do głosowania nad nagłością wniosku o reformie, jakby piorun strzelił w Sejm, tak się gdzieś posłowie zapadli w obszernym gmachu sejmowym, że nie można było zebrać kompletu sejmowego do powzięcia uchwały.

Ale my wszyscy chcemy reformy. Tylko nie tak nagle.

Benjaminskiem dzisiejszego Sejmu jest Bank przemysłowy. Przemysłu my wprawdzie nie posiadamy, ale wielki brak patriotyzmu okazałby śmiełek, któryby sobie tego banku nie życzył. Jak będzie bank, to będzie i przemysł. U nas zawsze pierw się buty robi, a dopiero nogi się do nich dopasowuje. Róbnmy więc buty, t. j. bank, a przemysł do niego dorośnie i będzie zadowolony, że ma już nowe buty przed urodzeniem zrobione. A zresztą czyż o przemysł chodzi? przecież potrzeba nam choć jednego banku w prawdziwie polskim, bo Wszechpolskim ręku. Choć tam jest już bank parcelacyjny Łańcucki i Renta gruntowa w naszym ręku, ale co bank przemysłowy, przy pomocy którego można wszystkich rzemieślników trzymać w zależności, to nie głupi Łańcucki. I będziemy mieli buty. Póki się przemysł nie urodzi, będą w nich chodzili rzemieślnicy, drobni kupcy, urzędnicy, którzy, jak wiadomo, najwięcej Polskę (Wszechpolską) miłują.

Sejm się dziś znacznie ożywił. Przyczyniło się do tego „Słowo Polskie”, które duchem świętym oświecone, dojrzało pewne niedobory w Banku parcelacyjnym, będącym w posiadaniu stronnictwa ludowego.

I zadzwoniło na alarm, jakto, pamiętacie, kiedyś dzwoniła „Gazeta Warszawska” na wieść o wyjeździe trzech chłopów do Petersburga w czasie I-ej Dumy. Załamało ręce nad utratą wkładów chłopskich z Ameryki, rozdzierało szaty nad niedolą chłopską z tego powodu.

Zaaranżerowało całe legjony rozbijaczy wieców ludowych, niosących szeroko po kra-

ju wieść o niedoli chłopskiej, spowodowanej szacherkami ludowców. Do jakiej już wprawy nasi Wszechpolacy doszli, to trzeba się zdumiewać. A później zjawia się sążnista artykuł w „Słowie” pod tyt.: „Wiec ludowy w Strzyżowie i porachunki ze Stapińskim” lub temu podobne.

Tymczasem po dokonanej rewizji okazuje się, że są pewne niedobory w banku, wynikłe z przyczyny zastoju parcelacyjnego, jako skutku słabych zarobków amerykańskich i gorszych konjunktur handlowych. Zresztą nad upadkiem banku pracowano już dawno. Bank Łańcucki nie dla czego innego powstał, tylko dla stworzenia konkurencji bankowi parcelacyjnemu. Wszelkich sił dokładano, by chłopów odwieść od stosunków z Bankiem parcelacyjnym i kupna ziemi za jego pośrednictwem, stworzono niezdrową spekulację, odmawiano, gdzie można, kredytu. Tak się karze śmiełków za przeciwne Wszechpolskim tendencje. Na tle tej walki wszechpółaków z ludowcami odbywają się obrady sejmowe, walka ta zgromadza większą ilość posłów i ożywia obrady, inne punkty porządku dziennego mniej są aktualne, mniej dla posłów interesujące, często więc marszałek musi przerywać posiedzenie dla braku kompletu.

Walka Wszechpółaków z ludowcami prowadzi się nie od dziś i główny jej cel—to wpływ na lud. Stronnictwo Wszechpolskie jest stronnictwem nawskroś biurokratycznym. To są tutejsi biurokraci. Rady powiatowe, starostwa, wydział krajowy, namiestnictwo całe, wszelkie inne urzędy prawie całkowicie znajdują się w ich ręku. Stańczycy mogą zajmować wyższe urzędy, szczególnie rządowe, jak starostów, namiestnika, ale wszystkie organy podwładne są zajęte przeważnie przez Wszechpółaków.

Stąd pochodzi i ideologia Wszechpółaków: największa uległość wobec władz wiedeńskich, podnoszenie znaczenia Kościoła, najskrajniejszy nacjonalizm i demagogja wobec ludu. Wszystkich tych środków używają Wszechpolacy w walce z przeciwnikami.

Stańczycy po reformie wyborczej do parlamentu i przed reformą sejmową stracili swe wpływy w kraju prawie bezpowrotnie, nie mogą mieć wpływu na lud, a dziś przy wyborach lud decyduje. Łalwo byłoby Wszechpółakom opanować sytuację, gdyby nie odgradził ich od ludu Stapiński z ludowcami: on się im położył na progu izby chłopskiej i nie dopuszcza do niej. Stąd pochodzi ta straszna nienawiść do ludowców i ta walka wszelkimi środkami z ludowcami. Do tej walki łączą się oni ze wszystkimi bez wyboru, nie gardzą nawet takimi elementami, jak Stojalowski.

By utrzymać się jaknajdłużej przy władzy, Stańczycy skokietowali Stapińskiego: Wyciągnęli hasło „jedności interesów wielkich i małych rolników”, a pomagając Sta-

Cena Prenumeraty:

W Lublinie z odnośzeniem do domów: rocznie 5 rb. 20 kop., półrocznie 2 rb. 60 kop., kwartalnie 1 rb. 30 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop.

Z PRZESYŁKĄ POCZT.

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb. kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednodzielnopaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop. Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następnym razem 3 rb. Nekrologi za wiersz 25 k. Rękopisy nie zwracają się. Skrzynka pocztowa № 62.

№ 31.

pińskiemu w osiągnięciu pewnych koncesji, jak Bank parcelacyjny i „Wisła”, zdobyli go dla swych interesów. Może być, że wpłynęła na ten sojusz wspólna walka obydwoh partji z przemożną biurokacją, tego przesądzać nie można. W każdym jednak razie ustępstwo uczynione Stańczykom przez ludowców z ich ideologii, Wszepolacy umieli znakomicie wyzyskać na swoją korzyść, wprowadzając hasła demagogiczne na wiecach politycznych. Dziś te hasła panują: żadnej poważniejszej reformy, czy to w szkole, czy w życiu ekonomicznym, przeprowadzić nie można, bo ponieważ taka akcja wymaga pewnych wysiłków pieniężnych, Wszepolacy natychmiast grożą chłopom podniesieniem podatków, jako skutkiem reformy.

Pomimo to wszystko, na zachodzie Wszepolacy nie zdołali opanować sytuacji politycznej, natomiast na wschodzie, gdzie mogli wyciągnąć jeszcze starą a skuteczną broń skrajnego szowinizmu wobec żydów i Rusinów, to im się najzupełniej udało.

Chwytają się tu wszelkich środków: obarczają zgniłymi jajami namiestnika za dwie katedry rusińskie w uniwersytecie, omal że nie obijają kijami dyrektora politechniki za ofiarowanie sali na zabawę studentom Rusinom. Wyzyskują w najohydniejszy sposób sprawę Siczyńskiego, urządzają ciągle pochody i obchody narodowo-klerikalne, podsycają wciąż walkę duchowieństwa rzymsko- i greko-katolickiego, którym również chodzi o ilość dusz w parafji, wyzyskują każdą instytucję, do której mogą się dostać, dla swoich celów.

To jest główne tło życia politycznego Galicji.

Grozi jej, jak widzicie, panowanie biurokracyzmu Wszepolskiego, a z nim razem podsycanie walk nacjonalistycznych, najlichsza demagogja, nadużycie władz administracyjnych, panowanie wszechwładne kleru, najzupełniejsze zbiurokratyzowanie szkół.

Tamę temu może położyć jedynie powszechna reforma wyborcza, jeśli da się ją przeprowadzić, jak się należy, w całej rozciągłości i podniesienie wartości sił społecznych, które zmienilyby tę ciężącą nawalę.

W. Kr.

Śmierć diabła.

(Z Bérangera).

Dalibóg—święty Ignacy,
Małych świętych wielki pan,
Jako mistrz podstępnej pracy,
Wpadł na kapitalny plan.
Za to co inny—katuszy,
Święty jest uznania wart:
On diabła pozbawił duszy...
Święty Boże, skonał czart!

Było tak: siedział przy dźbanie,
Wtym szatan do niego wpadł:
— Daj się napić!—„Pij szatanie”
I do wina... wlał mu jad.
Biedny diabeł dostał kolek,
Jak od octu siedmiu kwart,
Śmiercią heretyka poległ...
Święty Boże, skonał czart!

Kler załosne przybrał miny,
Po szatanie ronił łzy:
Nikt nam nie da dziesięciny,
Nie zakupi nawet mszy.
Na conclave kardynałi
Rozpaczają nie na żart:
— Ojcaśmy w nim postradali...
Święty Boże, skonał czart!

Miłość, wolność—to są baśnie,
Władzę daje tylko strach;
Nlechęć gaśnie, nikną baśnie,
Kto im trwały wznieśsie gmach.
Ludu, gdy za łeb się złapiesz,
I do Pisma zajrzysz kart,
Wyjdzie Bóg większy niż papież...
Święty Boże, skonał czart!

Lecz Ignacy im odpowie:
— Jam zastępcą czarta jest,
Drżycie ludy i królowie,
Na mój głos i wzrok i gęst!
Pomór, wojna, mord, pożoga
Da nam zysk, niegodny wzgard,
Kąpie cosik i plą Boga...
Święty Boże, skonał czart!

Kler go wznosi do błękitów:
— Świetnie nasz prowadził sklep!
Odtąd zakon Jezuitów
Woła o pomstę do nieb.
Anieli ze złości bledną:
— Lojola, ten piekła bard,
Zbawić ma dziś ludzkość biedną!
Święty Boże, skonał czart!

Przełożył S. H.

Nad mogiłą myśliciela.

(Garść refleksji).

Jesteśmy narodem przedziwnie ubogim w myślicieli. Studjom filozoficznym oddaje się u nas tak mały procent ludzi, że aż wstyd o tym mówić... Poważnych, samodzielnych prac na tym polu mamy strasznie mało. W takich warunkach znajdujące się społeczeństwo, mające aspiracje do nazwy narodu kulturalnego, powinno by zdaje się cenić każde usiłowanie szczerze, mające na celu pomnożenie pracowników w tej dziedzinie i dbać o zapewnienie niezamierzonym środków egzystencji, umożliwiając im tym sposobem oddanie się wyłączone pracy umysłowej, mającej na celu wzbogacenie rozumowego dorobku ludzkości. Takby być powinno, że tak nie jest jeszcze, mówi o tym, w jaskrawy sposób śmierć z nędzy młodego, wielkie nadzieje rokującego filozofa, Jakóba Lewkowicza.

A śmierć ta, pozbawiająca nasze ubogie społeczeństwo—myśliciela o szerokim horyzoncie, mówi nam, że to my wszyscy, ludzie zdolni do cenięcia dorobku myślowego ludzkości, jesteśmy w pewnym stopniu większymi lub mniejszymi współnikami jego przedczesnego zgonu.

Tak proszę państwa! my wszyscy, bo czyśmy zrobili wszystko, co było w naszej mocy, aby Jakób Lewkowicz mógł spokojnie pracować na gorąco umiłowanej filozoficznej niwie. Czy wszyscy kupowaliśmy chętnie jego dzieła? Czy tłumnie chodziliśmy na jego świetne wykłady? Czy jako klerownicy instytucji rozporządzających funduszami, na popieranie prac naukowych spieszyliśmy z udzieleniem mu zapomóg na wydanie prac filozoficznych?

Jeśli to wszystko uczyniliśmy, mamy prawo o śmierci przedczesnej genialnego filozofa mówić z żalem, ale bez rumieńca wstydu na czole. Ale rzeczywistość odpowiada nam, że tego obowiązku ludzi kulturalnych wobec twórcy dzieł filozoficznych, nie spełniliśmy.

Dzieła Lewkowicza „nie idą”, choć są wartościowe, godne czytania i przemyślenia.

Wykłady jego o filozofii Kanta nie miały liczne-go zastępu słuchaczy, choć czystą, łącie platońską, rozkosz sprawiały tym słuchaczom, zdolnym do współmyślenia, którzy ich słuchali. Kasa Mianowskiego po długich namysłach zdecydowała się niedawno dopiero dać autorowi aż sto rubli zapomogi na wydanie „Wstępu do filozofji”, a „Kasa Literacka na kilka dni przed zgonem przyznała Lewkowiczowi 150 rb. zapomogi. Pieniądze te, przyszły zapóźno, bo młody organizm strawiony był doszczętnie gruźlicą piersiową, spowodowaną przeziębieniem, wynikłym z tego arcy prozaicznego powodu, że Lewkowicz nie miał nigdy na kupno cieplejszego odzienia, bo wołał zapracowane za rozprawy naukowe pieniądze wydać na książki niezbędne dla uczonego, niż kupić sobie ciepłe

S. ADAMCZEWSKI.

6

Znaczenie i przeznaczenie twórczości Wyspiańskiego w naszym życiu.

„Motyle i świerszcze w niewoli”, jak takich nazwa Wyspiański, mają na swój użytek i poezję, usypiającą im dusze. Jakże społeczeństwo—taka literatura. Poeta, Racheli i Nos z „Wesela”; Zwodnica, Harfiarka, Muza i cała falanga aktorów z „Wyzwolenia”—reprezentują taką literaturę. Treścią j-j: melancholija bezczynna, smutki jałowe (najczęściej płynące z fizjologicznej „tristitiae animalis”), tęsknoty za czymś nieuchwytnym, urojonym. „Pchły, świcidla, rosa, ómy”—jak dosadnie i ze złością określa to wszystko prawdomówny Czepiec. A gdy chodzi o stosunek do życia zbiorowego, do przyszłości, to szumna czcza frazeologia, lub marzenia (owo Tetmajerowskie: „Znowu nam się jęła marzyć Polska, co sobą będzie gospodarzyć” i t. d.). Konrad w „Wyzwoleniu” tak charakteryzuje tę poezję nastrojów i grobów: „Umieją paplać... Stracili właściwą wagę słów—i słów właściwe znaczenie. A raczej byle jakie słowa i byle jak ułożone wystarczają, by przeciętne umysły nastroić poetycznie”... I dlatego woła:

Poezjo, precz, jesteś tyranem!

Tego tyrana usypiającego hart dusz, usabia w postaci martwego posągu znakomitego wieszca narodowego.

Siebie czyni owym wieszczem—żywym, protestującym przeciw stawianiu wyłącznie na pomnikach rzadkich u nas twórców-wychowawców, wielkich nauczycieli narodu, zamiast budowania im pomników w sercach, zamiast przetwarzania się wewnętrznego według ich wskazań, zamiast wzmacniania dusz i charakterów. „Romantyzm sobie buja, wodzi coraz to wyżej, niedba nie. A światek coraz niżej schodzi!” Gdy światek wystawi takiemu twórcy pomnik, gdy odświeży jego rocznic parę, uważa swoje z nim porachunki za skończone. Przeciw takim formalnym pomnikom i posągom walczy Wyspiański.

Widzi on, co robi nawet z prawdziwie ideową sztuką naszą bezideowość. Broni przed podobnym losem i własnej twórczości. Bo twórczość Wyspiańskiego, jak i twórczość wielkich romantyków, ma swoje gwiazdy przewodnie—kierownicze idee, ma wskaźniki lub nadzieje na przyszłość.

Jakież?..

„Wiesz ty czym ty mógłbyś być”—oto fascynujące pytanie „Wesela”—i punkt wyjścia. Czymże możemy być, „jakaż nasza dzisiaj wola”, gdzie nadzieja?

Lud? Tak, „chłop potęgą jest i basta”, ale „panowie” nie chcą chcieć pracować nad obudzeniem w nim „złotego rogu” idei, bo sami ten róg gdzieś zatracili. „Wyście sobie, a my sobie—oto jak prosto rozstrzyga typowa pani Radezynie nasz stosunek do ludu. A którakolwiek partja społeczna czy religijna ludem się zajmuje, przeważnie własnym interesom „rzepkę skrobie”. Więc chłopci sami, jak powiada Czepiec, „biorą się w kupę, garną się”, o czym świadczy choćby rozwój i ton ich własnej prasy z lat ostatnich.

Robotnicy? I oni swoje robią. I w nich wierzy Wyspiański, co świadczy o silnym zmyśle rzeczywistości u tego poety i staje na przekór próbom nadużywania jego nazwiska ze strony reakcji rodzimej. Konrad w „Wyzwoleniu” tak przemawia do robotników: „Będziecie budować i burzyć w milczeniu, i cokolwiekbyście obaczyli, ktobykolwiek był na waszej drodze, przystąpcie nieublagalni i podpórę wyrwiecie, o którą wsparty i bel weźmiecie, którym się ogrodzą i otoczą, i rzucicie precz, jako odrzuca się i odciska rumowisko, śmieć i łachy a rupiecie stargane”... „Siła—to wy”.

D. e. n.

futro. A na kupno jednego i drugiego nigdy go, nie było stać, bo społeczeństwo nasze mające na utrzymanie, setek kabaretów i kosztownych stajni wyścigowych jest *za ubogie*, aby mogło dostarczyć skromnych, lecz niezbędnych środków utrzymania z pracy naukowej li tylko, *dla jednego mędrca*. Jaskrawe świadectwo naszego umysłowego ubóstwa, daje nam, ta przedwczesna śmierć polskiego myśliciela, zmarłego w uścisku nędzy, nieodstępnej towarzyszącej jego krótkiego żywota.

Czyż ta tragiczna przez swe przepowiadanie i szare okoliczności śmierć, nie wstrząśnie głębiej naszym zbiorowym sumieniem? Czyż poprzestaniemy na stereotypowej „leżce rozrzewnienia“, na stwierdzeniu, że „ukochani od bogów umierają młodo“.

A może drgnie w nas ludzkie serce, płomieniem czynu strzeli dusza i zbiorowym wysiłkiem poprawimy warunki egzystencji dla takich wytrwałych a hardych pracowników naukowych, jak Jakób Lewkowicz.

I to będzie godny dostojnej duszy zmarłego liść wawrzynu rzucony na mogiłę tego, który narodowi nielubiącemu z pracą filozoficzną parać się, chciał ukazać piękno i kulturalną doniosłość takiej własnej pracy.

Tak czyniąc, zmażemy choć w części ten ogrom winy, jaką wszyscy wobec zgasłego przedwczesnie myśliciela popełniliśmy.

St. Poraj.

Mniejsza o to, co mi się podoba, wpatruje się w to, co się stało.

Leleweł.

Z Lublina i gub. Lubelskiej.

Jak to mamy rozumieć? W sobotnim numerze „Ziemi Lubelskiej“ ogłasza p. inżynier Feliks Bańkowski list, w którym zarzuca p. Piotrowskiemu przedstawienie w fałszywym świetle wyników głosowania Rady dla spraw gospodarki miejscowej, „Gońca Porannego“. P. Bańkowski dowodzi na zasadzie protokołu, podpisanego przez wszystkich uczestników zjazdu, a więc i p. Piotrowskiego, iż rzecz się nie miała tak, jak ją p. Piotrowski przedstawił w „Gońcu Porannym“. Z dowodzenia tego wynika, iż gdyby polscy rzeczoznawcy głosowali za wnioskiem p. Ostrowskiego, ten ostatni użyłby niewątpliwie większości, wina więc przejścia poprawki rosyjskiej polegałaby głównie na braku orientacji ze strony p. Piotrowskiego i Kuhna.

W swoim czasie „Kurjer“ wystąpił już w tej sprawie, i wypowiedział się stanowczo przeciwko niepolitycznemu krokowi tych delegatów—nie ma więc teraz potrzeby do tego wracać. Dzisiaj powstaje kwestja inna—p. Bańkowski oskarża pana Piotrowskiego o chęć zatuszowania tej sprawy przez interwiew w „Gońcu“,—interwiew niezgodny z rzeczywistością. Oskarżenie to jest tak ciężkie, że przypuszczamy, iż p. Piotrowski zechce się jaknajszybciej z niego wytlómaczyć, gdyż zbłądzić można zawsze, często w jaknajlepszej wierze, ale zatuszowywać w Warszawie to, co się zrobiło w Petersburgu—to już rzecz inna.

Widownia optyczna. Dowiadujemy się, że w bieżącym tygodniu otwartą zostanie tak zwana widownia optyczna, czyli panorama atafa, zawierająca stereoskopowe zdjęcia w kolorach najpiękniejszych widoków świata. Widownia ta, pod nazwą „Terra“ mieścić się będzie przy ulicy Kapucyńskiej w hotelu Wiktorja i artystycznym wykonaniem zdjęć oraz niską ceną wejścia zaleca się najszerszemu gronu odwiedzających. Zmiana obrazów odbywać się będzie co tydzień.

Z teatru. W czwartek, dnia 10 lutego, staraniem Oddziału Lubelskiego Polskiego Związku Nauczycielskiego odbędzie się przedstawienie „Lichwy mieszkaniowej“ Bernarda Shave'a. Dochód z przedstawienia przeznaczono na nauczycieli, którzy w usługach dla społeczeństwa stracili zdrowie.

Na szkoły „Świata“. W rocznicę śmierci ukochanych braci Felicjana—Czesława i Józefa Lewickich F. i A. Z. rb. 5.

Poranienie. Dnia 3 b. m. o godz. 5 ej popoł. Władysław Bukowski zameldował policji, że Józef Kmiec zadął mu ranę w plecy.

Kradzież. Dnia 2 b. m. we wsi Jakubowice Końskie, ze sklepu Jana Krulika skradziono towaru za 40 rb.

Aresztowany. Dnia 4 b. m. aresztowany został na Winiawie Andrzej Bronka za awantury popijanego.

Z kraju.

Godne naśladowania. Niedawno pisma podały wiadomość o obywatelskim czynie Augusta hr. Zamoyskiego z Różanki, który ubezpieczył swoich pracowników w Stow. Emerytalnym, zobowiązując się za nich opłacać połowę składek emerytalnych. Czyn ten nie pozostał odosobnionym. W tych dniach p. Bolesław Chrzanowski, właściciel dóbr Dziadkowskich w gub. siedleckiej również ubezpieczył w Stow. Emerytalnym swoich pracowników, zobowiązując się opłacać za nich połowę składek. Fakt ten zasługuje na tym większą uwagę, że względu, że na liście ubezpiecz. w Dziadkowskich dobrach znajdujemy przeważnie tak zwanych prarobków, czyli najniższą służbę folwarczną, która do ostatnich czasów naogół obojętna, a często nawet niechętnie odnosiła się do sprawy zabezpieczenia swej przyszłości. W danym wypadku inicjatywa wyszła z łona samych pracowników, którzy z zupełnie konkretnym życzeniem zwrócili się do swego pracobiorcy, a ten podtrzymał ich dążenia nie tylko moralnie, ale i materialnie.

Lody się łamią, i to te najgrubsze i na największych głębinach. Byle tylko mniej apatji, a więcej myśli o istotnie lepszej przyszłości—i przedewszystkiem—zdrowego uświadomienia społecznego, opartego na zrozumieniu narzucających się z nieubłaganą koniecznością własnych interesów.

Z Radomia. We wtorek ubiegły grono współpracowników II-go Tow. Kredytu oraz nauczycieli Szkoły Handlowej zebrało w restauracji hotelu Rzymskiego p. Tadeusza Piaseckiego, dyrektora T-wa Wzaj. Kredytu i prowadzącego honorowo wykłady buhalterji w szkole handlowej Radomskiej, który przeszedł na stanowisko dyrektora Banku Współdzielczego w Warszawie. Pan Piasecki pozostawił po sobie dobrą pamięć dzięki swym zaletom osobistym.

Zakaz przyjmowania depozytów. Biskup diecezji kujawsko kaliskiej wydał następujące rozporządzenie: „Często się przytrafia, że parafjanie, mając zaufanie do swoich kapłanów, składają u nich depozyty pieniężne. Ponieważ przechowywanie pieniędzy obcych jest rzeczą kłopotliwą, niebezpieczną i narazającą w razie zguby na wielkie nieprzyjemności, niniejszym zabraniamy kapłanom przyjmowania depozytów, jak również polecamy zwrócić co prędzej właścicielom przechowywane pieniądze, zalecając im lokować je w kasach oszczędności“.

Ciekawe czy księża zastosują się do tego rozporządzenia biskupiego, czy też przyjmą je do wiadomości tylko. Bo bywa i tak.

W „Warsz. Dniwniku“ czytamy: „Najjaśniejszy Pan na najpoddanym raporcie ministra spraw wewnętrznych o wyrażonych przez warszawskiego rzymsko-katolickiego arcybiskupa gorących uczuciach wiernopoddanych, w imieniu duchowieństwa i ludności diecezji warszawskiej rzymsko-katolickiej w dn. 9 (22) stycznia raczył własnoręcznie nakreślić: „Serdecznie dziękuje“.

Rzadkie numizmaty. Pod Warszawą odkopano około 600 sztuk monet srebrnych, pochodzących z IX wieku. W liczbie tych monet, które wybite zostały przed tysiącem lat, znajduje się jedna późniejsza sztuka z czasów Mieczysława II. Prawdziwy to skarb dla numizmatyki.

Zgon. W Chrzastowie, koło Koniecpola (gub. kielecka), zmarł Rodryg hr. Potocki w 75 roku życia. Zmarły odgrywał wybitną rolę za czasów margr. Wielkopolskiego w r. 1861 i 1862 w Warszawie, jako radca departamentu oświaty.

Z Litwy i Rusi.

Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie. Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie znalazło w pp. Łęskich nielada protektorów. Przed rokiem p. Marja Łęska ofiarowała towarzystwu cenny księgozbiór, pozostały po jej bracie księciu W. Druckim Lubeckim. A p. Hilary Łęski, członek zarządu towarzystwa, kilkakrotnie obdarzał hojnie bibliotekę i muzeum towarzystwa, a w roku ubiegłym dał w domu swoim bezpłatny lokal dla kancelarji, odnowił go i umebłował. Ożywiony duchem obywatelskim i pragnąc przyczynić się do rozwoju instytucji i byt jej zapewnić, p. Łęski przeznaczył następnie towarzystwu 20 tysięcy rubli na wybudowanie nowego gmachu, ponieważ darowizna domu przez Józefa hr. Przeździeckiego nie została przez reagenta głównego zatwierdzoną; nadto lokal w domu hrabięgo Przeździeckiego jest za szczupły na pomiesz-

ś. p.

WŁADYSŁAWA z CZERNICKICH

MICHNIEWSKA

Zmarła dn. 6-go lutego 1910 r.
przeżywszy lat 59.

94-3-1

czenie zbiorów muzealnych i biblioteki, które dzięki ofiarności społeczeństwa stale wzrastają liczebnie.

Z ofiarowanych przez siebie pieniędzy p. Hilary Łęski nabył za 9 tys. rubli plac na rogu ulicy Wileńskiej i Mostowej darował go towarzystwu, przeznaczając plac na wzniesienie na nim domu, w którym ma być pomieszczona księżnica i część zbiorów muzealnych. Akt darowizny został przez starszego notariusza zatwierdzony. P. Łęski nie poprzestał na tym, ale sam podjął się kierownictwa budowy gmachu i przyjął na siebie wszystkie kłopoty z tym przedsięwzięciem związane. Plany i kosztorys budowy sporządził bezpłatnie inżynier p. Henryk Wojnicki.

Spodziewać się należy, iż znajdą się godni naśladowcy p. Łęskiego, którzy dopomogą do wybudowania domu dla towarzystwa, które ma na celu służyć nauce, kulturze i ratowanie od zagłady państw przyszości.

Młodej instytucji życzymy pełnego rozkwitu. **Znamienne zapisy.** Zmarły niedawno były wileński marszałek szlachty ś. p. Adam hr. Plater, zapisał w testamencie: 3,000 rb. dla swoich oficerów, 1,000 rb. komisarzowi, 500 rb. leśniczemu i 1,500 rb. do podziału między parobków.

Z Cesarstwa.

Członek narodu rosyjskiego rektorem uniwersytetu. Rektorem uniwersytetu w Petersburgu ma być mianowany prof. Lewaszow, członek Związku narodu rosyjskiego, a protektorem prof. Cito-wicz, należący do skrajnej prawicy. Część profesorów wobec takiego stanu rzeczy zamierza podobno opuścić uniwersytet.

Skład Rady państwa. Skutkiem ostatnich nominacji grupa prawicy w Radzie Państwa zrównała się w sile z grupą centrum. Oczekiwać wobec tego należy przechylenia się Rady Państwa bardziej jeszcze na prawo.

Zesłanie posłów do drugiej Dumy. Wysłano z więzień petersburskich do robót ciężkich sześciu byłych posłów do Izby państwowej, należących w drugiej Izbie do frakcji socjalistycznej. Są to posłowie: Judin, Czaścżyn, Wogżanow, Pietrow, Mironow i Gołowanow.

Posłowi Czcheldze nie pozwolono na pożegnanie się z zesłanymi do robót ciężkich byłymi posłami do drugiej Izby, ani nawet na doręczenie im pieniędzy. Skazani posłowie okuci zostali w kajdany.

Obostrzenia względem więźniów. Naczelnik m. Petersburga, gen. Draczewskij, rozkazał aresztować komisarza policji, który pozwolił na widzenie się więźnia z adwokatem.

Ze Świata.

Piękny cykl odczytów. W Poznaniu p. Cezary Jellenta wygłosił cykl odczytów „O Neoprometeistach“. Objął nim myśli przewodnie Poege, Tolstoja, Maeterlincka, Schopenhauera, Nietzschego, Ibsena, Guyau, Ruskina i Wagnera, na zakończenie zaś mówił o neoprometeistach w Polsce. Odczyty te cieszyły się wielkim powodzeniem. Odnaczały się nie tylko głębią myśli ale i piękną formą.

Żegluga powietrzna pomiędzy Frankfurtem a Sztokholmem. Niemieckie Tow. akcyjne żeglugi powietrznej z kapitałem 3 mil. marek wystąpiło obecnie z projektem zaprowadzenia stałego ruchu aeronautycznego pomiędzy Frankfurtem a Sztokholmem ponad Danją. Radca tajny Loewe pertraktuje już z pokrewnym Tow. duńskim na przykładku Skagen, a to w celu urządzenia stacji ochronnej dla floty powietrznej. Obawiają się jednak, że rząd duński robić będzie trudności.

Telegramy

SPRAWA SZKOLNA.

Petersburg, 7 lutego. Komisja oświaty w Dumie odrzuciła projekt szkół początkowych dla „inoplemieńców”, opracowany przez podkomisję, i uznała za pożądane opracowanie specjalnych przepisów o języku wykładowym w Królestwie Polskim, prowincjach nadbałtyckich, jak również dla litwinów i łotyszów w gub. kowieńskiej, grodzieńskiej, witebskiej i wileńskiej. Opracowanie tych przepisów powierzone podkomisji.

SPRAWA CHEŁMSKA.

Petersburg, 7 lutego. Profesor Pogodin miał odczyt publiczny o Chełmszczyźnie. Publiczność zebrała się bardzo nielicznie. Prelegent uznaje kraj chełmski za rosyjski, lecz potępia zalecane przez rząd środki. Zdaniem prelegenta tylko zupełna wolność wyda pożądane wyniki.

SPRAWY POLSKIE W DUMIE.

Petersburg, 7 lutego. W lutym oczekiwany jest w Petersburgu przyjazd generał-gubernatora warszawskiego, Skałona. Przyjazd ten wiąże z wniesionymi do Dumy projektami.

PODATKI MIEJSKIE.

Petersburg, 7 lutego. Dumską komisją finansowa wypowiedziała się za zrównaniem podatku od nieruchomości miejskich w Królestwie Polskim z normą tego podatku w Cesarstwie.

BUDOWA PORTÓW.

Petersburg, 7 lutego. Ministerjum marynarki projektuje wielkie zmiany. W Helsingforsie i Rewlu mają być zbudowane duże porty wojenne, w Sewastopolu urządzony będzie port dla torpedowców, arsenał i zakłady sewastopolskie przeniesiono być mają do Nikolajewa.

WOJNA CŁOWA.

Berlin, 7 lutego. Rząd niemiecki zawiadomił rząd francuski, że w razie wprowadzenia w życie podwyższonych cef, uchwalonych przez izbę deputowanych, rząd niemiecki zastosuje ze swej strony obostrzenia względem towarów francuskich.

GOŚCIE FRANCUSCY.

Paryż, 7 lutego. Do Petersburga wyjeżdżają senatorowie; d'Estournelles de Constant, radykał, Paul Leroux (konserwatysta), Genouvriet (liberał), oraz posłowie: Collin, Larnye, Delabattu, Poullin, Degrandmaison oraz Déllen.

SPRAWA BOROWSKIEJ.

Kraków, 7 lutego. Odbyła się narada prokuratora Dolińskiego z nadprokuratorem Wędkiewiczem w sprawie zażalenia nieważności przeciw wyrokowi Borowskiej. Prokuratorja otrzymała wyrok sformułowany na piśmie i wniosła piśmienne zgłoszenie zażalenia nieważności. Samego zażalenia jednak jeszcze nie wniesiono.

KONSULAT ROSYJSKI W PRADZE.

Petersburg, 7 lutego. Dumską komisją do wniosków prawodawczych zaprojektowała w celu zbliżenia się ekonomicznego Rosji z Czechami, utworzenie w r. 1910 konsulatu rosyjskiego w Pradze Czeskiej.

PRZECIW ANGLIKOM.

Aden, 7 lutego. W Somali wybuchły poważne zaburzenia. Krajowcy zabili wielu poddanych angielskich i zrabowali kilka tysięcy wielbłądów.

TRAKTAT AMERYKANSKO-NIEMIECKI.

Berlin, 7 lutego. Parlament znaczną większością głosów przyjął bez dyskusji w trzecim czytaniu amerykańsko-niemiecki traktat handlowy.

BÓJKA W SEJMIE.

Grac, 7 lutego. W sejmie styryjskim przyszło dziś do bójki między postami słoweńskimi a niemieckimi. Słoweńcy prowadzą w dalszym ciągu taktykę obstrukcyjną.

PROWOKATOR PRZED SĄDEM.

Charków, 7 lutego. Specjalny skład izby rozważał sprawę b. rewirowego policji w Łubnach Włodzimierza Łagowskiego, oskarżonego o szereg czynów niezgodnych z prawem, podczas poszukiwania uczestników zamachu na życie sędziego śledczego isprawnika powiatowego.

Łagowskiemu zarzucono: przygotowywanie odezw i listów w imieniu zmyślonych organizacji rewolucyjnych, podrzucanie wydawnictw rewolucyjnych, przyrządów wybuchowych, symulację zamachu na samego siebie i inne czyny nieprawne. Sledztwo sądowe w zupełności potwierdziło akt oskarżenia. Łagowski skazany został na cztery lata oddziałów aresztanckich. Akcję cywilną poszkodowanego studenta Panocznina, jednego z osadzonych w więzie-

niu wskutek prowokacji Łagowskiego, zasądzono w wysokości 105 rubli.

BURZE WE FRANCJI.

Paryż, 7 lutego. Z Brestu, Bordeaux, oraz innych miast wybrzeża zach. pół-zach. nadchodzą wiadomości o ponownych burzach i ulewach. W okolicach Bordeaux, w Charente Inférieure burze zrzydziły wielkie szkody.

PO POWODZI.

Paryż, 7 lutego. Koło placu de la Concorde zapadły się niektóre ulice w kilku punktach. W dzielnicach, nie posiadających kanalizacji, woda stoi jeszcze dosyć wysoko.

**Nauczyciel T A N C Ó W
JAN A W Ł A S I E W I C Z**

posiadający chwalebne świadectwa od zarządów żeńskich i męskich zakładów naukowych, wyucza za cenę przystępną u siebie w mieszkaniu, lub też w domach prywatnych, w najkrótszym czasie = **Wszystkich modnych tańców.** = ul. Królewska, dom Herszenhorna № 200^{1/2}. 57-6-4

Wyszedł z druku № 124

MYŚLI NIEPODLEGŁEJ

i zawiera treść następującą:

Serwed i Kalwin. Niepewność. Krytyka pojęcia sankcji. Jak się ksiądz Orzechowski ożenił i co z tego wynikało. O istocie duszy. Zapiski.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Marszałkowska 48, m. 10. Telefonu Nr. 19070.**

Zarząd Lubelskiej Kasy Pogrzebowej

podaje niniejszym do wiadomości pp. Członków Kasy, iż zwyczajne Ogólne Zebranie Członków odbędzie się dnia **13 lutego r. b. o godzinie 5 popołudniu** w lokalu Lubelskiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego.

W razie nieprzybycia przepisanej § 32 ustawy ilości Członków, następne zebranie, **prawomocne bez względu na liczbę obecnych Członków**, odbędzie się dnia **27 lutego r. b. o tejże godzinie** i w tymże lokalu.

Sprawozdanie za 1909 r. przeglądać można codziennie od godz. 10 rano do 2 popoł. w lokalu Kasy 62-3-2

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Lublina.

Na zasadzie § 82 Ustawy Towarzystwa podaje do wiadomości, że niżej wymienione nieruchomości w mieście Lublinie, pożyczką Towarzystwa obciążone, z powodu niezapłażenia raty Lipcowej 1909 r. sprzedane zostaną przez publiczne licytacje, które odbędą się o godz. 11 rano, przed wyznaczonymi Notariuszami przy Sądzie Okręgowym Lubelskim, lub osobami, prawnie ich zastępującymi, w domu pod № 163.

Warunki licytacyjne złożone zostały do zbioru dokumentów właściwych ksiąg hipotecznych i przejrane być mogą w Wydziale Hipotecznym, tudzież w kancelarii Dyrekcji Tow. Kredytowego m. Lublina. Vadium do licytacji winny być przedstawione w gotówczynie, lub w listach zastawnych m. Lublina.

№ № n' nieruchomości		ULICA	Wysokość pożyczki	Kaucja	Licyt. rozpoczęcie się od sumy	W Kancelarii Notariusza	Termin sprzedaży
policyjny	hipot.		R u b l i				
350a	224	Krak.-Przedmieście (Zielona).	15000	2250	22500	Turczynowicza	5/18 kwiet. 1910 r.
172 ^E	704	Kapucyńska	14900	2235	22350	Pleszczyńskiego	7/20 kwiet. 1910 r.
372a, 378 ^{1/2} , 381a	823	Kowalska	30000	4500	45000	Turczynowicza	7/20 kwiet. 1910 r.
417	632	Ruska	4000	600	6000	Wadowskiego	7/20 kwiet. 1910 r.
898zz	945	Przedm. Piaski	8000	1200	12000	Wadowskiego	8/21 kwiet. 1910 r.
286	183	Dolna P. Marji	1800	270	2700	Kałużyńskiego	9/22 kwiet. 1910 r.
351 ^A	226 ^A	Radziwiłłowska	15500	2325	23250	Kałużyńskiego	9/22 kwiet. 1910 r.
226	606	Podwale	7000	1050	10500	Wadowskiego	9/22 kwiet. 1910 r.
275b(w)	971	Dolna P. Marji	4000	600	6000	Wadowskiego	9/22 kwiet. 1910 r.
344, 344ab	220	Czechówka (Radziwiłłowska, Niecała)	22500	3375	33750	Wadowskiego	10/23 kwiet. 1910 r.
370	833	Szewcka	4500	675	6750	Kałużyńskiego	13/26 kwiet. 1910 r.

Wreszcie Dyrekcja podaje do publicznej wiadomości, że gdyby w wymienionych wyżej terminach przypadło święto uroczyste, lub dzień galowy, w takim razie sprzedaż dokonana zostanie w następującym z kolei dniu nieświętym, w kancelarii tego samego Notariusza. 55-3-2

Ogłoszenia przyjmuje w Warszawie: **Warszawskie Biuro ogłoszeń Ungra Wierzbowa 8.—Dom handlowy L. i E. Metzl & Co Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki 1-sze piętro.—Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz, Marszałkowska № 120.**